KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1200, półrocznie 600, kwartalnie mk. 300, — miesięcznie mk 100. pocztą mk. 115. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA, Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 20 w tekście Mk 30 po tekście reklamy Mk. 15 Zwyczajne mk. 16. Drobne: 2 Mk. za wyraz dla poszukujących pracy i o rzeczach zgubionych, 5 mk. za wyraz o interesach handlowych i majątkowych, najmniej marek 20. Dla zagranicznych 100% droż.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—2 w poł. i od w 6—7

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC czwartek dnia 28 lipca 1921 roku Nr. 166 Rok XV

Przyjaźń polsko-czeska.

Coraz częściej w prasie czeskiej, a nawet i naszej słyszeć się dają głosy o konieczności zbliżenia się Polski do Czech, nawiązania z nimi stosunków przyjaznych, a nawet zawarcia konwencji handlowo-militarnej przez jednoczesne przystąpienie Polski do t. zw. „małej ententy".

Rzecznikiem tego projektu w rządzie jest p. minister Skirmunt. Zrozumiałą jest rzeczą, że w interesie Polski leży, aby wokoło siebie miała jaknajwięcej przyjaciół.

Pamiętać trzeba jednak i o tem, że jeżeli powiedzieliśmy sobie już nieraz z goryczą: „Broń nas Panie Boże od przyjaciół, bo z wrogami sami sobie damy radę", to do takich właśnie wątpliwej wartości i konduity przyjaciół należą nasi „obecni, lubiący nas tak bardzo pobratymcy — czesi".

Czesi dlatego dążą do przyjaznych stosunków z Polską, że: 1-o żąda tego od nich Francja, w której interesie leży pojednanie się Czech z Polską, 2-o leży to w ich interesie ekonomicznym i 3-o na wszelki wypadek chcą mieć Polskę za sobą tembardziej dziś, gdy nas mocno oszwabili, dzięki poparciu „możnych i mocnych tego świata"...

Ale istnieje małe „ale". O ile wiadomo nam, że zarówno p. Skirmunt, jak i p. Piltz, zwolennicy ideologji politycznej p. Dmowskiego i pionierzy „nowego panslawizmu" widzą żywotne interesy dla państwa w zgodzie i przyjaźni polsko-czeskiej, o tyle pamiętać trzeba, że p. Dmowski popełnił grubą omyłkę, twierdząc w swoim czasie że „sprawa polska jest sprawą wewnętrzną rosyjską, bez zastrzeżeń".

Nie możemy też zapominać i o tem, że osławione „słowianofilstwo" było niczem innem jak... sprytną polityką Rosji, sprowadzającą się do koncepcji jeszcze puszkinowskiej, że „wszystkie słowiańskie strumyki i rzeki winny się znaleźć w jednem morzu rosyjskiem"...

To też, sądząc bezstronnie, polityka w stosunku do Czech, którzy zarówno w czasie wojny, w stosunku do Bolszewji, jako też i w sprawie Śląska Cieszyńskiego dostatecznie jasno określili swe stanowisko — powinna być bardzo ostrożną i przewidującą.

Śląsk Cieszyński to jeszcze krwawiąca i niezasklepiona rana na ciele Polski.

Ta sama prasa czeska, która, za nielicznemi wyjątkami, dziś dytyramby wygłasza na naszą cześć, chcąc nas gwałtem skaptować — niedawno pisała co innego, zupełnie co innego...

Czyż moglibyśmy zatem tak, bez zastrzeżeń, ze łzami rozczulenia w oczach upaść w objęcia „brata-Czecha", gdy jeszcze w powietrzu słychać echa jęków i wołania o pomoc dręczonego przez Czechów ludu z Karwiny, Frysztatu, Jabłonkowa, Trzyńca, Polskiej Ostrawy i Nawsia?...

Rząd musi się wczuć w tętno narodu, musi wyczuć jego wolę. A naród polski, zanim zawrze przyjaźń z Czechami — musi postawić im pewne warunki, od których zależeć będzie ta przyjaźń i które ujawnią, czy Czesi chcą szczerej z nami przyjaźni...

A zatem caveant Consules!...

J. S—ki.

Wywiad u p. Sleżewicza.

Współpracownik kowieńskiego „Echa" w rozmowie z leaderem socjalistów litewskich, p Sleżewiczem dowiedział się co następuje: Nasz stosunek do kwestji wileńskiej pozostaje takim, jak zaznaczyliśmy już w sejmie, t. j. żądamy zupełnej niepodległości Litwy i nie uznajemy w tym wypadku żadnych kompromisów. Chcąc załagodzić ten konflikt zrobiliśmy możliwe ustępstwa t. j. uwzględniamy jak najdalej idącą autonomję, konwencję ekonomiczną i wszystko co nie stanie na przeszkodzie naszej niepodległości. Jakikolwiek związek z Polską w obecnych warunkach jest niemożliwy, zresztą my ciągle czekamy na realizację traktatu suwalskiego.

Wiadomem jest panu również — mówi p. Slezewicz iż zdecydowaliśmy nie wysyłać naszego przedstawiciela do Brukseli. Możliwym jest, że Liga Narodów zajmie się powtórnie naszą kwestją, możliwą jest nawet pewna presja z ich strony, ale „sędziowie" ci powinni pamiętać przedewszystkiem o tem, że obecność i rządy w Wileńszczyźnie jen. Żeligowskiego są absolutnie wykluczone, gdyż taki stan rzeczy równa się naszemu samobójstwu. Na zapytanie, czy rząd litewski zdecydował się już ostatecznie nie wysyłać swych przedstawicieli do Brukseli, p. Sleżewicz odpowiedział: Ależ naturalnie, wszak tam musielibyśmy pertraktować bezpośrednio z polakami. Co innego było w Genewie, gdzie mogliśmy być tylko w celach informacyjnych, obecność zaś nasza w Brukseli oznaczałaby zgodą na projekt Hymansa, który jest przez nas odrzucony.

(Russpr.)

Życie polityczne na gruncie Zagłębia Dąbr.

Faktem jest bezsprzecznym, że nasze stronnictwa polityczne z prawicy i centrum, jak wogóle w Zagłębiu, tak głównie w Sosnowcu i w Dąbrowie, jako centrach życia społeczeństwa, nie wykazują nadmiernej energji.

Najbardziej się może krzątają jeszcze działacze ze Związku Ludowo-Narodowego, którzy skupiają dokoła siebie ludzi inteligentnych, zamożniejszych, nieco robotników i włościan.

Koło Zjednoczenia Narodowo-Ludowego, którego twórca, dr. Kożuchowski, jak wyjechał na front, tak dotąd nie powrócił, cierpi na silną anemję i rozstrój nerwowy...

Pono niema ludzi, a ci którzy są, chcieliby niby coś stworzyć, ale gdzie ich się zbierze dwuch; tam są trzy zdania (widocznie idą za przykładem swych leaderów). Stąd też, o ile Związek Ludowo-Narodowy krzywił się, sarkał, pienił i rzucał na NZL., że mu zabierało ludzi, obecnie zaciera ręce, łypiąc tylko od czasu do czasu zazdrośnie w stronę N. P. R. i PPS., gdzie również nie śpią działacze, często wyciągający upieczone gruszki z przygasających resztek ognisk zapału swych przeciwników. Pono jest tam również garść ideowców i z Chadecji, którzy też „dużo robią" (a jakże!), ale więcej zdaje się gadają, niż czynią.

Gdzie się trzech kłóci lub nawet lekko swarzy, tam często... dwuch innych może coś skorzystać.

Nic też dziwnego, że przechodzenie zwolenników dotychczasowych ZLN., NZL. i Ch. D. do obozu NPR, a nierzadko i do PPS. — zapisać śmiało można na conto strat prawicy i centrum i na minus organizacji i pracy w stronnictwach, dążących do konsolidacji narodowej z ludźmi, owianymi szczerą miłością ideałów narodowych i czułych na potrzeby ogólne kraju, poza walką o byt.

Był czas, że i wielu robotników garnęło się do NZL. Ch. D. a nawet i Z-ku Lud. Nar., co w mniejszym stopniu widzi się i dziś, ale dziś właśnie stronnictwa wymienione wykazują wiele... śpiączki, nieudolności, złą taktykę i — mało sprytu, może dlatego, że PPS. poszła na prawo?...

Ale są wszak zwolennicy czerwonego radykalizmu, którzy szukają takich zbłąkanych owieczek ze śpiących stronnictw. A ci demagogją, starają się ściągnąć dziś jaknajwięcej ludzi choćby dla tego, że zbliża się kampanja wyborcza w związku z wyborami do przyszłego Sejmu, o czem jakoś stronnictwa narodowe zapominają.

Kto tam wiedzieć może, a może to właśnie jest ich taktyka?

Podobno kto śpi, ten — nie grzeszy...

I sjonista by się z tego uśmiał...

Jotes.

Co mówi litewski minister wojny?

Litewski minister wojny, prof. Szynkus, udzielił wywiadu współpracownikowi dziennika kowieńskiego „Echo" i zakomunikował mu co następuje: Decyzja rady Ligi Narodów w Genewie nie jest jeszcze ostateczną, ponieważ Liga omawiać będzie kwestję wileńską najwcześniej we wrześniu. Co się tyczy zmian, mogących wyniknąć w naszej polityce wojennej, to zasada organizacji departamentu wojny pozostaje nadal taż sama, czy Litwa zajmować będzie przestrzeń jednej tylko gub. Kowieńskiej, czy też stanie się konglomeratem Wilna, gub. Suwalskiej i Kowieńszczyzny. W celu udoskonalenia armji litewskiej wre teraz intensywna praca i w ostatnich czasach ministerstwo wojny wysłało zagranicę 40 oficerów na kursa instruktorskie, kilkunastu weterynarzy wojennych i tyleż urzędników wojskowych. Jednocześnie miejscowa szkoła wojenna została zreorganizowaną i zaprowadzono w niej dwuletni kurs nauczania.

Wobec nierozstrzygniętej kwestji Wileńskiej nie może być mowy o żadnej redukcji armji. Ministerstwo Wojny czyni wszelkie wysiłki, aby postawić młodą armję na wysokości zadania, (Ruspr.),

Popierajmy przemysł i handel krajowy!

Z Górnego Śląska.

Porozumienie francusko angielskie.

PARYZ (wł) Briand zawiadomił angielski Urząd dla Spraw Zagran., że rezygnuje z Komisji Rzeczoznawców i zgadza się, imieniem rządu Francji, na zwołanie Rady Najwyższej w najbliższym terminie, o ile jednak Anglja zaaprobuje wysłanie posiłków francuskich na Górny Śląsk.

Rząd angielski zgadza się na ten warunek, wobec czego Rada Najwyższa zebrałaby się w dniach 4—5 sierpnia r. b. Przed zwołaniem Rady Najwyższej nastąpi jednakże spotkanie pomiędzy Lloydem Georgem a Briandem.

A jednak Anglja kręci...

PARYZ (wł) Niezależnie od zasadniczej aprobaty projektu francuskiego co do wzmocnienia załóg okupacyjnych na G. Śląsku, rząd angielski w osobie Sira Haralda Stuart'a przedstawiciela Anglji w Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, przesłał rządowi francuskiemu nowy wniosek w kwestji przyśpieszenia decyzji co do przynależności G. Śląska. Wniosek ten przewiduje przyznanie natychmiastowe Polsce powiatów: pszczyńskiego i rybnickiego, z warunkiem, że decyzja co do okręgu przemysłowego będzie.. odroczona. (A cóż się tak śpieszyło Anglji przedtem? red) Jednocześnie Stuart we wniosku swym domaga się ściągnięcia wszystkich wojsk Ententy do okręgu przemysłowego. Rząd francuski, jak się dowiaduje „Rzeczpospolita" stanął w opozycji w stosunku do tego wniosku.

(Sir Harald Stuart uważa swój projekt za kiełbaskę, którąby chciał oglaskać Francję i Polskę? red)

Generał Vidalon przybywa na G. Śląsk.

PARYŻ. Po otrzymaniu butnej noty niemieckiej postanowił Briand jaknajszybciej wysłać posiłki na G. Śląsk. Mianowicie ma się tam udać 11-ta dywizja Chasseurs pod dowództwem gen. Vidalon. Jest to dokładny znawca Polski, gdyż w r. 1918 dowodził 1-szą dywizją wojska polskiego we Francji, następnie udał się z armją Hallera do Polski i brał udział w pierwszych walkach armji tej w Polsce PK.

Włochy o sprawie G Śląska.

WIEDEŃ. „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu:

„Messagero", zbliżony do Rządu włoskiego zamieszcza artykuł omawiający sprawę górnośląską. Pismo stwierdza, że Włochy powinny domagać się w tej sprawie jaknajszybszego i dostatecznego rozstrzygnięcia ze strony Rady Najwyższej. Wszelkie odraczanie decyzji jest uważane we Włoszech za nieuzasadnione.

Fałsze inspirowane przez rząd kowieński.

WILNO, (EE). Prasa kowieńska szerzy fałszywe wiadomości o rzekomych zamiarach wrogich rządu polskiego przeciwko Litwie Kowieńskiej. Dzienniki insynuują, iż Polacy zamierzają wywołać w Suwalszczyźnie litewskiej coś w rodzaju powstania na modłę G. Śląskiego i gromadzą w tym celu na granicy Suwalszczyzny litewskiej zdemobilizowanych żołnierzy, przebranych po cywilnemu. Źródła miarodajne informują, że rząd kowieński rozmyślnie inspiruje za pośrednictwem swej prasy tego rodzaju fałsze, by utrzymać w napręźeniu własne społeczeństwo i zwalić winę na Polskę, gdyby pod wpływem prześladowania Polaków na Litwie, ludność chwyciła się rozpaczliwych środków.

TELEGRAMY.

Pożyczka rumuńska.

KISZYNIÓW, (Russpr.) Z Bukaresztu donoszą, że w dniu 1 września otwarta zostanie subskrypcja na wewnętrzną 5 procentową pożyczkę państwową.

Dziennik monarchistyczny

BERLIN, (Russpress). — W tych dniach wychodzić zacznie w Berlinie dziennik monarchist, który będzie organem wyższej Rady monarch. powołanej na zjeździe monarchistów w Reichenhal'u. Redaktorem gazety będzie p. Jefimowskij.

Wojna grecko-turecka.

PARYŻ, (tel. wł.) — Według informacji z Azji Mniejszej, wielka kontrofenzywa turecka przeciw grekom już się zaczęła.

KONSTANTYNOPOL, (PAT). — Havas. Ofenzywa turecka rozwija się pomyślnie na obu skrzydłach frontu. Według komunikatu kemalistów Afium, Karahissar i Tulubunar miały być odzyskane przez turków, wskutek czego armja grecka znalazła się w trudnem położeniu, gdyż znaczna część prowiantów dla Smyrny przechodzi przez te miejscowości.

ANGORA, (PAT). Havas. Według nadchodzących z frontu wiadomości, turcy cofają się w dalszym ciągu, zabierając ze sobą cały materjał wojenny. Prawe skrzydło tureckie walczy w dalszym ciągu z lewem skrzydłem greckiem, starając je się powstrzymać. Na całym froncie toczą się walki.

Odznaczenie przedstawiciela Polski w Łotwie.

RYGA, (Russpress). — Wojsk. przedstawiciel Polski w Łotwie, major Myszkowski udekorowany został za zasługi wobec Łotwy orderem Łaczplesisa.

Zjednoczenie Białorusinów i Litwinów.

WILNO, (Russpress) — Jak donosi „Wileńskie Słowo" nastąpiło zjednoczenie między białorusinami wileńskimi i litwinami dla wspólnej działalności kulturalno-oświatowej. W tych dniach nastąpi otwarcie klubu.

Przeciw paskarzom niemieckim.

BYTOM, (PAT). Dnia 20 bm. odbyło się w Królewskiej Hucie zebranie przedstawicieli robotników, zorganizowanych w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem i Narodowej Partji Robotniczej, oraz przedstawicieli istniejących tu sklepów współdzielczych. Uchwalono przystąpić do zrzeszenia wszystkich kółek spożywczych na G. Śląsku, wypowiadając w ten sposób walkę paskarzom, oraz kupcom niemieckim.

Przez telegraf.

— „Journal" na podstawie informacji ze strony miarodajnej donosi, że w posiedzeniu Rady Najwyższej weźmie czynny udział przedstawiciel Stanów Zjednoczonych.

— Ambasador francuski w Londynie odbył z Curzonem ponowną konferencję w sprawie G. Śląska.

— Sir Harald Stuart wezwany został do Londynu.

— Reuter zaprzecza pogłoskom, jakoby L. George miał się porozumiewać prywatnie ze Stresemannem w sprawie G. Śląska.

Belgijska partja socjalistyczna wyraziła swą zgodę na przyjęcie udziału w zjeździe socjal-demokratów, który organizuje się w Niemczech w roku bieżącym.

— Do Rygi przyjechał z Warszawy, delegowany do Łotwy, nowy polski attaché wojskowy, pułkownik marynarki Jarociński.

— Wedle doniesień z Helsingforsu, mimo dementi rządu rosyjskiego, republika sowiecka mobilizuje się.

— Epidemja cholery w Rosji przybiera olbrzymie rozmiary. Tysiące zgłodniałych chłopów ucieka na wszystkie strony, roznoszając po kraju zarazę.

— Ścigając uciekające oddziały bar. Ungera, wmaszerowały wojska republiki Dalekiego Wschodu do Urgi, gdzie ogłosiły prowizoryczny rząd w Mongolji.

Słówko o szkole policyjnej.

Dochodzą nas wieści, że funkcjonarjusze policji, którzy ukończyli tak zw. szkołę przodowników, lub szkołę posterunkowych, a przedtem zajmowali już stanowiska w policji, są po ukończeniu wspomnianej szkoły zwalniani ze służby, częściej zaś sami porzucają obowiązki swoje.

Porzucają je zaś dla tego, że ich władze wyższe, wbrew istniejącej instrukcji dla policji państwowej i przepisom o służbie śledczej, ludzi, którzy zdążyli się zapoznać z terenem swej pracy i którym nie można nic zarzucić, po ukończeniu szkoły wysyłają na inne tereny i stanowiska niższej kategorji, o mniejszych poborach.

Podobne postępowanie wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród uczciwych i oddanych służbie bezpieczeństwa policjantów — powodując masową dezercję z szeregów policji.

Któż zostaje w służbie bezpieczeństwa?

Ludzie mniej energiczni, mniej zaradni, mniej wyszkoleni, którzy już innego stanowiska, prócz w policji, wyszukać sobie nie mogą.

Jakie są skutki tego, że na stanowiska odpowiedzialne daje się ludzi niewyszkolonych?

Takie, że, nie licząc już przestępstw dyscyplinarnych i najrozmaitszych wykroczeń, a nawet nadużyć władzy ze strony poszczególnych funkcjonarjuszów w miastach mamy dziś epidemje kradzieży, napadów i rabunków — przed któremi policja, jako władza bezpieczeństwa publicznego, staje bezradnie, nie mogąc podołać pracy..

Prócz tego zaznaczyć należy, że takie postępowanie władz miarodajnych policji odbija się ujemnie i na kieszeni państwa.

Zamiast zwalniać ludzi nieodpowiednich, lub też wogóle ograniczyć ilość uczniów, korzystających ze szkoły, którzy nie wykazują pożądanych kwalifikacji, przy redukcji policji, wyzbywamy się właśnie jednostek dzielniejszych, energiczniejszych, uczciwszych i godnych zaufania.

Władze mogłyby nam zarzucić nieścisłość, twierdząc że policjanci „sami się zwalniają".

Dobrze. Ale w takim razie co jest powodem opuszczania przez nich stanowisk.

Czy nie to właśnie, że wysyła ich się na stanowiska podrzędniejsze i gorzej płatne?..

Co mają czynić ludzie żonaci, obarczeni rodziną, których przerzuca się z miejsca na miejsce?

Wyszkolenie jednego ucznia — policjanta w ciągu 4 ch miesięcy (licząc pensję, miesięczne, opłatę za naukę dla instruktorów i nauczycieli, koszty światła, opału, wynajęcia mieszkania itp.) napewno wyniesie nie mniej niż 100000 mk. za kurs.

Jeżeli przypuścimy' że 60 policjantów uczęszczało do szkoły, to państwo wydatkowało w ciągu 4-ch miesięcy najmniej 6 miljonów mk. na edukację tych policjantów.

Wiemy jednak, że suma ta jest stanowczo większą. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że większość, a może nawet i wszyscy z kończących kurs wyszkolenia, przy taktyce władzy wyższej porzucą policję to nasuwa się pytanie, poco skarb państwa rzucił tyle pieniędzy w błoto?.

Po co zajmowano ludziom czas i pchano im w głowę kodeksy i instrukcje, gdy się w praktyce psu na budę nie zdaje?..

A teraz przypominamy odnośnym czynnikom władz policyjnych instrukcję policji, która przewiduje dla policjantów następujące kary: naganę zwykłą, formalną, areszt do dni 7-miu i wreszcie przeniesienie policjanta na stanowisko o mniejszych poborach, poczem usunięcie zupełne z policji.

Pozwolimy sobie tedy zadać pytanie: jaką winę popełnił policjant kończący szkołę jeżeli się doń stosuje odrazu karę 4-go stopnia tj. przenosi go się na miejsce o niższych poborach?.

Czy ma to być zachętą dla funkcjonarjuszów policji, by chętniej wstępowali do szkoły i kształcili się w obranym zawodzie?..

Sądzimy, że nad temi uwagami i pytaniami zastanowią się odpowiednie czynniki władz, Mamy też nadzieję, że sprawa poruszona przez nas nie przebrzmi bez echa u tych czynników.

Jotes.

Zadania Czerwonego Krzyża

Oddział saturnowski „Czerwonego Krzyża" tak mówi o zadaniach „Czerw. Krzyża„.

Oddział Towarzystwa „Czerwonego Krzyża" na Saturnie wzywa wszystkich obywateli, aby zapisywali się na członków „Czerwonego Krzyża".

Jest to placówka społeczna równie wielkiej wagi tak podczas wojny, jak podczas pokoju. Organizacja ta ma nietylko na celu nieść pomoc rannym żołnierzom, Dziś jeszcze ogromne ją czeka zadanie. Tysiące zdemobilizowanych żołnierzy wraca z frontu, trzeba im nieść pomoc natychmiastową, czy to w naturze, czy w gotówce — los rodzin poległych żołnierzy leży także na sumieniu społeczeństwa. Również żołnierze graniczni potrzebują naszej opieki. A czy nasi rodacy na G. Śląsku nie wyciągają do nas rąk swych o pomoc? Czyż mamy pozostać głusi na wołanie dzielnych powstańców śląskich. Czyż setki ofiar i krew przelana o miedzę od nas nie przemawiają do serc naszych? Mało tego. Żołnierz nasz, który za nas swą najszlachetniejszą krew przelewał na polach bitew, pragnie oświaty!

Obowiązkiem całego społeczeństwa jest przyczynić się do tego, aby nie cierpiał głodu duchowego — nieść im trzeba pełnemi garściami ten pokarm duchowy! Wszędzie zakładają kursy dla żołnierzy, więc i u nas powstać musi sekcja oświatowa przy Stowarzyszeniu „Czerwonego Krzyża" Do tego wszystkiego potrzeba funduszu! Pojedyńcze jednostki nie są w stanie sprostać temu wielkiemu zadaniu. Wspólny wysiłek społeczeństwa jest nam potrzebny do szerszej akcji.

Dalej więc do czynu! Niechaj nikt nie pozostanie w tyle! Każda najmniejsza ofiara jest pożądaną! Przecież to dla naszych polskich żołnierzy, którzy swym mieczem znaczą granice Polski!

Zapisujcie się na członków „Czerw. Krzyża" obywatele — Polacy! Niech nikt w wolnej Polsce nie zapomina o swym obowiązku społecznym!

Do czynu więc! Nie bądźmy gnuśnymi w sprawach, dotyczących całego społeczeństwa! Pamiętajmy, że pracujemy dla naszych synów i braci! Łączmy się pod znakiem „Czerw. Krzyża" w jedną wielką rodzinę!

Wielkie nam przyświecają cele!

„Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" oto nasze hasło społeczne.

Mówią w Sosnowcu...

że ażeby uzyskać koncesję na sprzedaż towarów monopolowych niekoniecznie trzeba być inwalidą i mieć nieskazitelną opinję, wystarczy bowiem być „legjonistą-beselerczykiem", mającym w rodzinie aferzystów, właścicieli „domów wesołych" itp. — a wtedy można naraz dostać nawet 3 koncesje, np: wódczaną, tytuniową i sacharynową, a nawet zdobyć specjalny monopol na wyjednywanie koncesji innym obywatelom z mniejszości narodowej.

Co na to pewna instytucja kielecka?

Mówią też w Sosnowcu, że w Zagłębiu Dąbrowskiem grasuje pewien osobnik z paszportu Polak-katolik, z szyldu społecznik patrjota, inteligent, dobroczyńca itd.

Z czynów zaś zasługuje na miano łotra z pod ciemnej gwiazdy. Ma na sumieniu niezliczoną ilość szwindli, zdzierstw i podłości, zdobywając „forsę", którą podtrzymuje swój wypukły brzuszek i karmazynowy kolor swej cynicznej fizjognomji nie przebierał nigdy i nie przebiera obecnie w środkach. Fałszerstwo, oszczerstwo, kalumnja, lub anonimowy „donos" do okupantów, z którymi był w bliskiej konfidencji, to zwyczajna dla niego droga, po której prędko się nie pośliźgnie i nie przewróci, bo równowagę utrzymuje za pomocą pijatyk, libacji i prezentów, na które ludzie są bardzo łasi i dla których wielu zamyka oczy i zatyka uszy, darząc łobuza swymi względami i protekcję.

Dla wszelkich wybryków i nikczemności jego mają i oni dziwne pobłażanie i najwyżej powiadają, że to tylko taki „pajda", w gruncie rzeczy „dobry chłop". Przecież on taki hojny, usłużny, taki dowcipny, a ma takie czułe i wrażliwe serce, że pierwszy daje ofiary na wszystko: na żołnierza polskiego i na... komunistów. Chętnie pomaga ludziom, przy pobłażliwości których może szwindlować i zarabiać.

Dostarczy pieniędzy, tytuniu, cygar, cukru, mąki, zaimprowizuje nowomianowanemu mieszkanie, umeblowanie, u siebie da kwaternikowi spanie, a nawet małoletniemu klassonkowcowi daje suty zasiłek i na funt kiełbasy, by miał za co dostać się do krewnych, bo to przecież nieszczęśliwa istota, której rodzice biedni lub nie żyją i nie mogli go uczciwie wychować, a zapomina, że wydzierając ludziom egzystencję lub gubiąc kogoś donosem (do okupantów) całą rodzinę wtrąca w przepaść; że rozrozpajając dla swych celów i wykolejając ojców rodzin unieszczęśliwia je...

Ale dzban wodę nosi dopóki się ucho nie urwie.

O czem wie i wyraźniej jeszcze powie

Detektyw.

T-wo Kredytowe w Dąbrowie.

Jedno tylko jeszcze, znane w Zagłębiu, istnieje w Dąbrowie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, które, choć najmłodsze wiekiem, ocalało przed falą wojenną, znoszącą z powierzchni szereg instytucji drobnego kredytu i pomimo, że w czasie wojny operowały tutaj dwa banki, wiedeński i galicyjski. Zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania z 16 czerwca r. b. członkowie wpłacają dość chętnie zwiększone do 5000 marek udziały, a niektórzy po kilka udziałów. Działalność tej instytucji przybiera coraz pomyślniejsze wyniki rozwoju, a sama instytucja cieszy się zaufaniem klijenteli, w czem zasługa duża stojącego na czele przewodniczącego p. Kasnowskiego i znakomitej pracownicy p. Domaszewskiej, buchalterki i kierowniczki spraw T-wa, obsługującego sporo klijenteli, przeważnie chrześcijańskiej.

Z życia Czeladzi.

Tutejsza Rada Miejska jeszcze na posiedzeniach w dniu 3 i 16 czerwca uchwaliła i wyjednać w Minist. Robót Publicznych dwie pożyczki po jednym miljonie każda; pierwszą na wybrukowanie ulic w mieście, a drugą na doprowadzenie do należytego porządku, od kilku lat opuszczonego budynku, przeznaczonego dawniej na plebanję i wikarjat, po przejściu tego dwupiętrowego gmachu na własność miasta w celu umieszczenia w takowym zakładów opieki społecznej.

Postanowiono przystąpić do budowy nowej szkoły z zastosowaniem nowoczesnych urządzeń. Sporządzenie planów oraz nadzór nad wzniesieniem szkolnego gmachu i domu dla kierownika powierzono miejscowemu budowniczemu p. A Luftowi. Radni nie zgodzili się na wywłaszczenie prywatnych gruntów „na Górnikach" w celu zbudowaniu przy szkole domów dla nauczycieli, więc projekt sporządzenia szkiców na te domy uznano za przedwczesny i odłożono na późniejszy czas do sprzyjających okoliczności.

Co się w tej sprawie dziś dalej czyni?..

Zezwolono p M. Kwietniowi na urządzenie migawkowego teatru (Kina Orlątka) i przeprowadzenia dla pokazów prądu elektrycznego od kopalnianego szpitala, przyczem zastrzeżono, ażeby wystawienie demoralizujących obrazów nie miało miejsca.

Sprawa sprowadzenia do miasta wody toczy się, ale strasznie żółwim krokiem. W domach używamy dotąd „drogą naftę", mając na około potężne motory elektryczne w pobliskich kopalniach „Saturn", „Czeladź" „Wojkowice", a wreszcie w odległym o pół mili Małobądzu. Dlaczego to tak?

Budując i reperując bruki uliczne, należałoby zwrócić uwagę, ażeby kręte, ciasne i liczne choć krótkie ulice i przylgające do nich niezabudowane place zachowały możliwą schludność. Co najmniej po dwa razy tygodniowo ulice powinny być zamiatane w rannych godzinach, co polecamy pieczy miejscowej policji, która ma prawo żądać ażeby wśród miejskie place nie były miejscami do składania nawozu, węglowych odpadków i popiołu. Regulacja ulic nieodzowną jest, więc należy ująć w symetryczne linje istniejące budynki i zawaliska, domami tu zwane.

Ochrony Rady Opiekuńczej i Macierzy, oraz przytułek, miasto przejęło w swe zawiadywanie. Znaczny kapitał pochłonie utrzymanie tych zakładów, dających schronienie i pierwszą naukę nieczeladskim dzieciom. Niezależnie tego od Magistrat wypłaca zapomogi miesięczne zubożałym, niezdolnym do pracy kobietom.

Obywatel G.

Ze świata.

Zródło naftowe w piwnicy.

W piwnicy pewnego domu w Munkaczu (Ruś Karpacka) jak donoszą dzienniki w Preszburgu, odkryto zostało bardzo wydajne źródło ropy naftowej.

Walka przeciw opium w Chinach.

Prezydent republiki w Chinach ogłosił 31 maja dekret, mocą którego władze prowincjonalne i cała ludność są powołane do walki z hodowlą, sprzedażą i spożyciem opium.

Posuwanie w rangach lub degradacje urzędników będą zależne od gorliwości lub niedbalstwa w wykonaniu powyższego dekretu, niezależnie od kar, na jakie zostaną skazani. Poza tem został mianowany wysoki komisarz, którego zadaniem będzie objeżdżanie prowincji i stwierdzanie rzeczywistego stanu plantacji maku.

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

W zyskownym handlu tracimy cnotę..
Eksport w nas tłumi szlachetne błyski.
Policja nową ma znów robotę
Z tymi, co mają na świnkach zyski..
Lecz o bezstronność dzisiaj tak trudno,
Więc też są różne na rzecz poglądy:
Na tle frachtowym tworzą się frondy,
A konsumenci czekają, chudną..
Nie każdy strzelec jest objektywny,
Często też kowal popełnia błędy.
Człek jest w zasady różne zażywny,
Gdy pią ć się trzeba na... wyższe grzędy..
Trzeba jednakże, by w naszych czynach
Były wytyczne i cel na względzie,
Mało jest siedzieć gdzieś na urzędzie,
O osobistych myśląc wawrzynach.
Zaś puszczać babskie wieści i plotki
Nie zawsze warto, no, bo i po co?
Nie sztuka chwytać w sieć drobne płotki,
Kiedy szczupaki żerują nocą...

Es.

— **Dar górnika dla Naczelnika Państwa.** Z Saturna donoszą nam, że stolarz i tokarz z T-wa „Saturn", nazwiskiem N. Zawodniak, obdarzony wrodzonemi, zdolnościami rzeźbiarskiemi, wykonał artystycznej wartości wózek górniczy, w którym umieszczona jest postać siedzącego na bryłach węgla górnika z kilofem, łopatą i lampką w rękach. Postać ta wyrzeźbiona została z jednej bryły węgla. Dzieło swoje, bardzo oryginalne w koncepcji, poświęcił twórca Naczelnikowi Państwa. Specjalna deputacja „Domu Ludowego" odwiozła ten dar w dniu 23 bm. do Warszawy dla doręczenia go Naczelnikowi Państwa. Wspomniany p. Zawodniak ma lat 45, zdołał on wykonać już cały szereg przedmiotów z drzewa i węgla, wykazując w tych pracach niemały talent. Szkoda, że p. Z. nie mógł otrzymać w swoim czasie stosownego wykształcenia, bo byłby swój talent rozwinął.

— **Dary dla dzieci Ameryki można wysyłać.** W związku ze zbiórką darów dzieci polskich dla dziatwy amerykańskiej, z okazji święta narodowego Ameryki i przesyłką tych darów do Warszawy. Komitet Obchodu Swięta Narodowego Ameryki (Warszawa, Jasna 11 biuro P. A. K. P. D) zawiadamia, że dary zbierane i przyjmowane być mogą do 15-go październik r. b. Spisy darów z frachtami kierować należy do centrali (Jasna 11 Wydz. Inspekc.) zaś paczki adresować: Warszawa-Wschodnia, Magazyny Rejonowe P. A. K. P. D. przez komitety lokalne. Kto się spóźnił, niech spieszy z darami!..

— **Z Komitetu Pomocy Jeńcom.** W myśl odezwy Komitetu Pomocy Jeńcom przy Sejmie z dnia 13 maja 1921 r. Nr. 58/21 i odbytego zebrania organizacyjnego w tym celu w dniu 19 lipca 1921 r. zorganizowany został Komitet Pomocy Jeńcom i Uchodźcom z Rosji, w Sosnowcu — siedziba ul Pilsudskiego 16—wybrał prezydjum, w skład którego weszli z pośród miejscowych instytucji przedstawiciele: 1) przewodniczący Prezydjum Komitetu, dyrektor fabryki Zakładów Przemysłu Włókienniczego CG. Schön Spółki Akcyjnej w Sosnowcu p. Włodzimierz Schön 2) jako zastępca tegoż vice prezydent Magistratu m. Sosnowca p. Sliwszek, 3) sekretarz Komitetu p Józef Chmielewski, zastępca kierownika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Sosnowcu 4) zastępca tegoż sekretarza p. Stefan Kwapisz, sekretarz 31 obwodu Inspektoratu Pracy w Sosnowcu i 5) skarbniczka p. Ludwika Domańska, członkini Koła Polek w Sosnowcu. Zadaniem Komitetu będzie zbieranie ofiar w pieniądzach i w naturze, a także znalezienie pracy dla uchodźców i jeńców z Rosji.

— **Wyjaśnienie urzędowe.** Z powodu notatki p. t. „O kulturę naszej policji" wydrukowanej w Nr. 122 naszego pisma Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. prosi nas o umieszczenie następującego wyjaśnienia: Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń przez Powiat. Komendę Policji Państw. w Będzinie, w sprawie rzekomego napadu, pijanego funkcjonarjusza na jednego z inżynierów francuskich podczas poszukiwania rudy żelaznej około wsi Boguchwałowice, usprawiedliwia się uzasadnione podejrzenie wywiadowców, spowodowane ciągłemi napadami bandyckiemi w okolicy i włóczęgostwem podejrzanych osób. Trudność porozumienia się z powodu nieznajomości języka polskiego i niemieckiego ze strony inżyniera francuskiego wywołała niepożądane zajście. Z zeznań świadków i opinji bezpośredniego przełożonego wynika, że wywiadowca policji w dniu krytycznym zupełnie pijanym nie był.

— **Osobiste** W dniu 4 lipca b r. w kościele farnym w Żyrardowie odbyły się zaślubiny znanego w Sosnowcu kupca Wiktora Jagiełłowicza z panną Felicją Sielską.

— **Zniesienie przydziału mąki kontygentowej** Z dniem 1 ym sierpnia rb. Państwowy Urząd Zbożowy, w myśl okólnika Min. Aprowizacji, nie będzie już uskuteczniał przydziałów mąki kontygentowej na chleb dla ludności, aprowidowanej przez Magistraty miast, wobec czego ludość odtąd winna sama zaopatrywać się w handlu wolnym. Z racji tego jeszcze raz zwracamy się z apelem do pp. kupców, sprzedawców i pośredników, by sprzedając artykuły żywnościowe ludności, przestrzegali zasadę "uczciwie a taniej.."

— **O przyśpieszenie otwarcia szpitala dla dzieci** Dowiadujemy się, że lokal szpitala huty „Katarzyna", przeznaczony na szpital dziecięcy, organizowany przez Amerykański Cz. Krz. i P A K P D, jest jeszcze zajęty przez szpital wojskowy, który ulokował tam 50-ciu rannych. Ponieważ w mieście szerzą się różne choroby wśród dzieci, a specjalnego szpitala dotąd dla dzieci niema prócz tego do organizowanego szpitala dziecięcego nadesłano już wiele sprzętów, narzędzi i materjałów szpitalnych i aptecznych których niema gdzie ulokować należałoby postarać się o miejsce dla 50-ciu rannych w innym szpitalu. Sądzimy, że lekarz zarządzający szpitalem wojskowym nakaże opróżnienie tego szpitala i znajdzie dogodne locum dla rannych.

— **Pod adresem władz poznańskich.** Pomimo ogłoszenia wolnego handlu, na pograniczu Wielkopolski, w Skalmierzycach władze urządzają bezwzględną rewizję. Do pociągów, zdążających z Poznania ku Warszawie i Małopolsce wchodzą organy władz granicznych, w bezwzględny sposób żądając od publiczności, aby poddała się rewizji w odległej sali rewizyjnej. Nadmienić należy, że rewizja ta odbywa się bardzo szczególowo o g. 3 ej w nocy, że na stacji niema tragarzy, a panie zdążające do letnisk małopolskich i wielkopolskich dźwigać muszą ciężkie walizy. Proszącym o przeprowadzenie rewizji w wagonach daje się odpowiedzi, że jeżeli nie usłuchają wezwania będą bezwłocznie aresztowani. Czy władze poznańskie nie mogą się zdobyć na więcej kultury w stosunku do podróżnych i czy postępowanie takie nie będzie znów przyczynkiem do osławionego tak „seperatyzmu" Wielkopolski?"

Zarząd Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Zawierciu.

Niniejszym zawiadamia Członków Stowarzyszenia iż dnia 7 sierpnia o godz. 1 po poł. w lokalu Szkoły Tow Akc. w Zawierciu odbędzie się pierwsze OGÓLNE, DOROCZNE SPRAWOZDAWCZE ZEBRANIE członków tegoż Stowarzyszenia za okres operacyjny 1919 i 1920 roku.

W razie braku kompletu, zebranie stosownie do § 28 statutu odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o godz. 2 po południu.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Otwarcie Zebrania,
2) Wybór Prezydjum
3) Przyjęcie regulaminu obrad,
4) Odczytanie i przyjęcie protokułu z poprzedniego ogólnego zebrania
5) Sprawozdanie Zarządu i Dyrekcji,
6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
7) Podział nadwyżki za 1919 i 1920 rok,
8) Zmiana statutu Stowarzyszenia stosownie do wymagań ustawy o współdzielniach,
9) Wybór Rady Nadzorczej,
10) Plan działalności na 1921 rok i uchwalenie kredytów,
11) Zatwierdzenie ustawy Kasy przezorności dla pracowników Stowarzyszenia.
12) Wnioski członków w sprawach nieobjętych porządkiem obrad.

Doroczne zebranie ogólne zważy poważnie na szali dalszego rozwoju Stowarzyszenia, zmieni statut przystusowując go do wymagań nowej ustawy o współdzielniach wytknie drogi polityki handlowej i stosunek Stowarzyszenia do Okręgowego Towarzystwa Rolniczego pod którego egidą pozostaje.

Powoła do życia nowy zwierzchni organ Stowarzyszenia Radę Nadzorcza która z pomiędzy siebie wyłoni organ wykonawczy Zarząd.

Wobec powyższego usilnie prosimy o jaknajliczniejsze przybycie pojedyńczych członków Stowarzyszenia, i delegatów od Zarządów Kółek Rolniczych i Stowarzyszeń

ZARZĄD

UWAGA: Stowarzyszenia i Kółka Rolnicze mogą delegować kilku przedstawicieli, lecz z prawem tylko jednego głosu.

Delegaci na ogólne zebranie od Zarządów Kółek Rolniczych i Stowarzyszeń winni posiadać piśmienne upoważnienia, że są delegatami z oznaczeniem, który ma prawo głosu.

BILANS
Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Zawierciu
po dzień 31 grudnia 1920 roku

Stan czynny.

Kasa w gotówce	32,053,81	
T-wo Pożyczkowo Oszczędnościowe	286,06	
Udziały aktywne	13,057,—	
Papiery wartościowe	25,561,15	
Oddział Rolniczy	344 742,88	
„ Włóknisty	1,181,753,88	
„ Skór	244,176,72	
„ Kolonialny	526,002,08	
„ Żelazny	237,420 —	
„ Komisowy	6.754,60	
Ruchomości	93,206 90	
Sumy Przechodnie	56,121,65	
Koszta procesu z Boduchem	1,892,—	2,763,029,33
		2,763 029,33

Stan Bierny.

Udziały Członkowskie (pasywne)	143,250,—	
Bank Handl. w Warszawie oddz. Zawiercie	25,595,—	
Dłużnicy Wierzyciele	1,770,270,47	
Kapitał Lokacyjny	74,500,—	
Rezerwy z 1919 i 1920	100,870,—	2 114,485,47
Zyski za 1919 rok 43 513,31		
„ „ 1920 „ 605,030 55		648,543,86
		2,763,029 33

Rachunek Zysków i Strat.

Do r-ku Oddziału Włóknistego	44,324,50	
„ „ Dłużników i Wierzycieli ustępstwo na towarach i różnica kursu walut	282,978,—	
„ „ Procentów	45,216,25	
„ „ Prowizji	74,601,—	
„ „ Oddziału Żelaznego	54,950,48	
„ „ Różnych towarów	58,783 40	
„ „ Oddz. Kolonjalnego	94,311,27	655,164,90
„ Bilansu zyski za 1920 rok		648,543,86
		1,303,708,76

U r-ku Bilansu		43,513,31
„ „ Papierów procentowych	32,50	
„ „ Różnicy kursu walut	7,290,60	
„ „ Oddziału Rolniczego	835,973,84	
„ „ Oddziału Włóknistego	224,829,13	
„ „ Skór	192,069,38	1,260,195,45
		1,303,708.76

Kierownik rachuby: *W. Scibora.*
Komisja Rewizyjna: *Wł. Leciejewicz, M. Tusiewicz, P. Bronikowski K Gajek*

Dyrektor *A. Ciechomski*
ZARZĄD: *K Krawczyk, ks Fr Zientara, A. Karcz, Fr. Matuszewski, J. Jabłoński.*

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł.". Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł.". Redaktor: Józef Stacherski